Wydanie południowe.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 165. **Kraków, Wtorek dnia 23 Lipca 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc sierpień: 2 k. 40 h.
Do końca września: 4 kor. 80 h.
Do końca grudnia: 12 k. — h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:
Za miesiąc sierpień: 2 kor.
Do końca września: 4 kor.
Do końca grudnia: 10 kor.

PP. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Spółka komandytowa na akcje.

KRAKÓW 23-go. Lwowskie „Słowo polskie“ twierdzi, że „wiadomości kolportowane przez Biuro korespondencyjne o wrzekomych „najprawdopodobniejszych“ układach stronnictwa postępowego z „młodokonserwatystami“ o podział krakowskich mandatów, są bezpodstawne“.

Tę enuncjację „Słowa polskiego“ cytuje także „Nowa Reforma“. Za to „Czas“ w artykule wstępnym **wczorajszego wydania wieczornego stwierdza tylko, że wiadomości o kandydatach, kompromisach itd., są przedwczesne. Wobec tego prawdziwość informacyj lwowskiego, półurzędowego Biura korespondencyjnego o sojuszu między odłamem partji liberalnej, konserwatystami i żydami celem podzielenia między siebie mandatów w krakowskiej kurji miejskiej, nie ulega już żadnej wątpliwości.**

Oprócz potwierdzenia, przynajmniej w pośredniej formie tego, co wczoraj podaliśmy o wstrętnym kompromisie między stańczykami odłamem partji liberalnej i żydostwem w sprawie wyborów do Sejmu, zamieszcza ›Czas‹ wczorajszy ogólne uwagi pod adresem wyborców, omawiając przyszłą akcję wyborczą oraz warunki, niezbędne, jego zdaniem, dla kandydatów na zaszczytny urząd posła sejmowego.

Lwia część tych morałów ad usum naszego społeczeństwa jest poświęcona — naturalnie — zasługom, położonym przez parlamentarne Koło polskie w Wiedniu dla kraju, jako kwestji, przy wyborach do Sejmu wysoce aktualnej i z wyborami temi w niesłychanie ścisłym zostającej związku. Podobnie, jak ludowcy nie mogą wspomnieć o poselstwie marokańskiem lub o rokoszu na Filipinach, nie przyczepiwszy jakiejś bolesnej skargi z powodu nadużyć wyborczych, tak też partja konserwatywna każdą sposobność uważa za dobrą do przypomnienia niepoprawnym opozycjonistom wszystkiego, co genjalna polityka Koła polskiego uzyskała dla kraju na forum wiedeńskiem. Nie kwestjonujemy wcale potrzeby takiego odświeżania zasług p. Jaworskiego; wobec faktycznego ich rozmiaru, mogłyby zbyt łatwo utonąć w falach wiecznej niepamięci. Dzięki ›Czasowi‹ i jego wstępnym artykułom ponura ta ewentualność — przynajmniej co do sfer konserwatywnych — bywa co parę dni usuwana na dalszy plan.

Po tych tak ważnych dla ruchu wyborczego przypomnieniach, streszcza ›Czas‹ kwalifikacje, potrzebne jego zdaniem kandydatom na posłów do Sejmu krajowego. Czytamy więc, że ›należy zawczasu zespolić się i torować drogę do zwycięstwa tym, którzy uczyli budować i bronili przed niszczeniem‹, że ›najszkodliwszym ze wszystkich dyletantyzmów jest dyletantyzm polityczny‹, że ›w ciałach prawodawczych reprezentowane być winny wszystkie żywioły‹ i wreszcie, że wyborcy ›powinni rozróżnić kogo do mandatu popycha tylko ambicja, a kto po niego sięga z dowodami, że ma charakter prawy i czysty, odznacza się statkiem, zamiłowaniem ładu i odpowiednią wiedzą i zdolnościami‹.

Wogóle są to rzeczy aż nadto dobrze znane ze szpalt pism konserwatywnych i powtarzające się przy każdej sposobności; jedynie wspomniana już spółka mandatowa między konserwatystami, częścią liberałów i żydostwem nadaje im pewną smutną aktualność. Obecnie jasną jest rzeczą, iż według ›Czasu‹ panowie Rotter i Horowitz ›uczyli budować i bronili przed zniszczeniem‹, mają ›charakter prawy i czysty‹, a nadto odznaczają się, statkiem, zamiłowaniem ładu i porządku‹.

Oto mała próbka potwornych niekonsekwencyj, do jakich ekwilibrystyka mandatowa zmusza dziennik konserwatywny. Żydowski bankier, Horowitz, był już oddawna, na równi z Hirschem Landauem i innymi ›finansistami‹, benjaminkiem partji konserwatywnej; trudno się przeto dziwić, że szlachetna jego postać nabrała w oczach ›Czasu‹ wszystkich przymiotów, cechujących męża opatrznościowego, nowego Mojżesza, który zawiedzie lud galicyjski do nowej ziemi obiecanej. Lecz p. Rotter, ›bête noire‹ naszych konserwatystów i przedmiot tylokrotnych jęków ›Czasu‹! Czy i jego wybór będzie ›sukcesem zdrowej i uczciwej myśli‹?

Zdaje się, że próbki rozumowań ‹Czasu› wystarczą naszym czytelnikom do zrozumienia, że nie ma dość jaskrawej niekonsekwencji politycznej, ani dostatecznie wyraźnego sprzeciwienia się własnym, niedawno wypowiadanym twierdzeniom, przed któremby się cofnęli nasi konserwatyści, gdy chodzi o zdobycie mandatów w ten lub ów sposób. Mamy też nadzieję, że ‹ślepe wegorze› potrafią rozróżnić kogo popycha do mandatu ‹tylko ambicja› i że takim ludziom nie oddadzą głosu. A wtedy okaże się, że ze wszystkich ‹przedwczesnych›, jak twierdzi ‹Czas›, pogłosek wyborczych, najprzedwcześniejszą była ta, jakoby pp. Juljusz Leo i Władysław Leopold Jaworski mieli jakiekolwiek szanse wyjścia z urny wyborczej, nawet w sojuszu z takimi filarami naszego konserwatyzmu, jak p. Jan Rotter i Jakób Horowitz.

Kompromisy wyborcze, zawierane przez Polaków w Księstwie Poznańskiem, przeciw wrogim całemu narodowi polskiemu kandydaturom, kompromisy różnych stronnictw politycznych jednego narodu uciskanego przez drugi, Czechów przeciw Niemcom, Słoweńców przeciw Włochom, Kroatów i Słowaków przeciw Węgrom, są moralne i etyczne, budzą szacunek, dowodzą siły narodu i jego żywotności.

Kompromisy wyborcze stronnictw opozycyjnych, mające na celu połączenie sił dla przeciwstawienia ich rozwielmożnieniu a ze szkodą dla kraju rządzącej kliki — to również dowód poczucia obywatelskich obowiązków i szlachetnego dążenia ku celowi powszechnego dobra.

Ale znamieniem ogólnego upadku i bezsilności, bo dowodem osłabienia i bezprogramowości, są kompromisy wyborcze różnych stronnictw politycznych, w łonie tego samego społeczeństwa, stronnictw i zasadniczo i faktycznie wręcz z sobą przeciwnych, do różnych celów idących, w życiu codziennem sobie wrogich.

Jeden tylko stan rzeczy może taki kompromis usprawiedliwiać: wspólny, jak wyżej powiedziano, wszystkich, to jest całego narodu wróg, lub powszechne krajowe nieszczęście. Wówczas myśl obrony czy ratunku jest jedna u wszystkich, instynkt zachowawczy stwarza odrazu szczery i żywotny program, nową, żywą, wszystkich przekonywającą ideę i pole wspólnej pracy.

Warunków do takich kompromisów w kraju naszym nie brak. Ogólny rozstrój i upadek ducha, ruina finansowa i ekonomiczna, samowola stwarzająca na każdem polu stan ex lex, bezgraniczny i prawie żadną kontrolą, ani siłą obywatelskich względów nie hamowany ucisk podatkowy — oto są trwożące znaki bliskiej ogromnej niedoli, znaki tak niekiedy dotkliwe, jak ona sama.

Rozwielmożnienie się wpływów żydostwa od góry i od dołu, a idący zatem wyzysk ekonomiczny i trucizna narodowej obojętności, zwolna ale systematycznie zaszczepiana w zmęczonych polskich duszach i sercach, ta groźba i niebezpieczeństwo dla polskiego życia narodowego, to równie groźny nieprzyjaciel jak ten, co pięścią lub wrogą kulturą wyniszcza i odpolszcza nasze własne ziemie.

Wszyscy u nas wiedzą i czują, że tak jest, wszyscy uczciwi „smutni, bo pełni winy“ z troską patrzą w posępną przyszłość — a jednak ani nowej zdrowej myśli, ani nowego żywotnego programu pracy dla ratowania bytu, ani hasła do walki ze wspólnym wrogiem. Nic. Natomiast wypadkiem dnia a zarazem znamiennym dowodem coraz większego upadku, apatji i złej wiary jest nowy kompromis wyborczy między stańczykami, liberałami i żydami dla... mandatów! Gdyby do tej komandytowej spółki na ciche akcje brudnych karjerowiczowskich korzyści, przystąpili jeszcze socjalni-demokraci byłoby to już tylko naturalnem następstwem przewrotnych podstaw komandytowego interesu.

Po sześcioletniej, bardzo pobieżnej i w stosunku do potrzeb i nędz krajowych bardzo jałowej kadencji sejmowej w obliczu coraz nowych niebezpieczeństw — ta spółka wyborcza na mandaty jest tak gryzącą ironją, takim wstydem, że nadludzką mocą trzeba się bronić od zwątpienia. Bezprogramowość jest programem tej spółki. Gdzież ów niezaprzeczenie silny i godny patrjotyzm partji konserwatywnej z przed niedawnej jeszcze epoki wyborczej, objawiający się acz jednostronnie, jednak przecież mimo zboczeń po narodowemu i po polsku, gdzież wartka siła polskiej opozycji zaznaczona przed kilku zaledwie laty w świetnej programowej kandydackiej mowie śp. Adama Asnyka, kiedy ubiegał się o mandat do tego samego sejmu z miasta Krakowa, przeciw stańczykowskim kandydatom?

To wszystko rzeczy minione i przebrzmiałe. Dziś epigonowie partji rządzącej i opozycji, ludzie słabi i płytcy ze słowami na ustach, ale z wystudzonem lub przewrotnem sercem w piersi, karjerowicze polityczni, Polacy tylko z tytułu umieszczonego w odpowiedniej rubryce arkusza spisu ludności, ubiegają się o mandaty sejmowe w myśl programu niegodnego oportunizmu!

Więc nie czują ci ludzie całej nicości, całego upokorzenia siebie samych i swojego społeczeństwa, któremu trzeba dać szybki, serdeczny, prawdziwy ratunek, a nie nowy kontyngent trunkowych, lojalnych karjerowiczów?

Prawda, idziemy za daleko. W tej komandytowej spółce jest duch siły, jest idea, jest program. Ten program silny, jasny, niewzruszony ma kompromisowy kandydat żydowski p. Horowitz, program interesów i celów żydowskich, wrogich temu co polskie i chrześcijańskie, obojętnych na wszystko co jest ich narodowym, rasowym, kastowym interesem.

A programem innych kompromisowych spólników pp. Jaworskiego, Lea, Rottera, cóż jest? Poczucie bezprogramowości kierunków politycznych, które oni reprezentują, nieudolność stwo-

rzenia podstaw dla nowej, społeczno-narodowej pracy pod hasłem ogólnego tylko polskiego dobra, i upokarzająca świadomość, że ich kompromis niczem innem nie jest, jeno podporządkowaniem się pod wpływy i zwartą siłę żydostwa.

W takich warunkach trudno chyba oczekiwać społeczeństwu polskiemu pomocy i opieki od krajowego Sejmu. A jeżeli przeciw ohydzie handlu wyborczego i tym komandytnikom politycznym, stępionym w poczuciu polskości, nie zbudzi się krzyk protestu, zacięta walka wszystkich, którzy jeszcze po polsku myślą i czują i stawiają dobro kraju pod interes mandatowy kilku płytkich głów i serc, wówczas możemy sobie powiedzieć, że stanęliśmy już u kulminacyjnego punktu upadku.

Zaczynamy się zatem przyzwyczajać i do tego, że krajowy polski Sejm galicyjski przemienia się w oczach w ekspozyturę ciasnych interesów klik, garnących się do sojuszu z żydami w pełnem respektu i pietyzmu uznaniu ich przewagi i ich etyki społecznej.

Wybory do Sejmu.

Komitet centralny rozesłał pismo, podpisane przez ks. Andrzeja Lubomirskiego jako prezesa, a p. Teofila Merunowicza jako sekretarza, a wzywające do tworzenia komitetów lokalnych. Komitet centralny pisze:

„Wiadomo nam, że właśnie w miastach żywioły skrajne rozwinęły spotęgowaną czynność, a zapewne i przy nadchodzących wyborach sejmowych niczego nie zaniedbają w tym celu, aby radykalne kierunki także w Sejmie znalazły swoich przedstawicieli. Pomimo tego jednak spodziewamy się, że światłe a patrjotyczne mieszczaństwo nasze, łącznie z najsilniej w miastach reprezentowanym zastępem inteligencji polskiej, zdoła odeprzeć zakusy radykalnych żywiołów, które tak chętnie szukają sojuszu z pokrewnymi im żywiołami kosmopolitycznymi“.

Według informacyj „Słowa polskiego“, pierwotnie wydrukowano: „Wiadomo nam, że właśnie w stołecznych miastach żywioły skrajne“ i t. d., ale wyraz „stołecznych“ został w biurze komitetu przed rozsyłką atramentem skreślony.

---

* Dotychczasowy poseł sejmowy z Nowego Sącza, b. minister, JE. Juljan Dunajewski, liczący obecnie 86 rok życia, nie zamierza podobno ubiegać się o mandat poselski. O mandat po nim ubiegać się będą zapewne: notarjusz i były burmistrz Lucjan Lipiński, dr Stanisław Kmietowicz lekarz i prezes „Czytelni mieszczańskiej“, ks. infułat dr Góralik i żyd Lehman, socjalny demokrata.

* We wczorajszych informacjach mylnie wydrukowano imię kandydata partji chrześcijańsko-społecznej na mandat sejmowy z wadowickich gmin wiejskich. Kandydatem tym jest dr Mieczysław Białkowski z Krakowa.

* W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się w Bochni bardzo liczne zgromadzenie włościan, przybyłych ze wszystkich stron powiatu bocheńskiego, celem wysłuchania sprawozdania poselskiego ks. Stojałowskiego. Przewodniczyli Wincenty Pilch z Dołuszyc i Szymon Duda z Gierczyc, sekretarzował Piotr Jaworski z Bochni. Ks. Stojałowski przedstawił korzystne dla ludu ustawy, uchwalone przez Sejm w ostatniej sesji: jak ustawę o włościach rentowych i o zalesieniu ochronnem. Po wysłuchaniu sprawozdania i ożywionych rozprawach, zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję wniesioną przez Wojciecha Kuftę, wyrażającą ks. Stojałowskiemu „najzupełniejsze zaufanie, wdzięczność i podziękowanie za sumienną pracę, oraz obronę interesów ludowych w Sejmie z prośbą o postawienie swej kandydatury nadal w powiecie bocheńskim“. Wiec obradował następnie nad sprawą wstąpienia posłów chrześcijańsko-ludowych do Koła polskiego i wstąpienie to uznał za potrzebne i nawet ze względu na skuteczniejszą obronę spraw ludowych bardzo pożądane. Posłowi Kubikowi wyrażono oburzenie za jego zachowanie się w parlamencie, łączenie się z socjalistami i wrogami Kościoła katolickiego.

* W nowosądeckiej większej własności występują kandydatury: dra Gustawa Romera, dyrektora Tow. wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie i marszałka powiatu Głębockiego.

* W Słotwinie 21 b. m. ukonstytuowała się rada naczelna stronnictwa ludowego. Prezesem rady wybrano p. Henryka Rewakowicza, redaktora „Kurjera Lwowskiego“.

* W nowosądeckiej mniejszej własności kandydować będą przeciwko sobie: Stanisław Potoczek i p. Józef Znamirowski, naczelnik gminy w Krynicy, b. poseł do Rady państwa.

* W Stanisławowie kandyduje z kurji miejskiej bez kontrkandydata, dotychczasowy poseł JE. Leon Biliński. Mimo tego wielu wyborców, którzy za JE. Bilińskim głosować będą, odesłało odezwy komitetu centralnego, nie uznając nad sobą narzuconego patronatu tego komitetu.

* W stanisławowskiej większej własności kandyduje JE. Wojciech hr. Dzieduszycki, dotychczasowy poseł, który jutro wypowie w Radzie powiatowej wielką mowę sprawozdawczą i przedwyborczą. Równocześnie będzie wybrany przez większych właścicieli delegat do komitetu centralnego.

* W stanisławowskiej kurji wiejskiej kandydować będzie przy poparciu czynników rozważniejszych, dotychczasowy poseł ruski Winniczuk. Przeciw niemu wystąpi z szansami zwycięstwa ruski radykał, Huryk.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

Śmierć żony Krügera.

Na sędziwego prezydenta Transwalu, „wuja“ Krügera, spadł nowy cios, który go dotknął zapewne o wiele boleśniej, aniżeli „fiasco“ jego misji politycznej na rzecz sprawy boerskiej, o której myślał, udając się w jesieni roku zeszłego do Europy. Żona jego, którą musiał zostawić w Pretorji, umarła tam w 67 roku życia.

Zmarła była drugą małżonką prezydenta Krügera pierwszą żonę stracił on bardzo wcześnie, mając sam dopiero lat dwadzieścia. W licznych opisach o sposobie życia, o zamożności, gospodarstwie i rodzinie prezydenta Transwalu, których mnóstwo pojawiło się na początku wojny z Anglją, wszędzie zmarła jest przedstawiona jako bardzo energiczna i roztropna niewiasta, jako gorąca patrjotka, która dzielnie pomagała swemu małżonkowi we wszystkich ciężkich chwilach. Ponieważ prezydent nie miał wiele czasu zajmować się domem, cały zarząd farmy i prowadzenie gospodarstwa spoczywało na jej głowie. Małżeństwo to było pobłogosławione licznem potomstwem. Kilku synów Krügera pożeniło się w Europie.

Pani Krügerowa była już od dłuższego czasu chora. Od czasu ostatniej influency nie mogła się już więcej dźwignąć. W ostatnim tygodniu umarła jej ukochana córka, pani Smith. Wiadomość ta powaliła staruszkę, nastąpiła niebezpieczna komplikacja, z której wywiązało się następnie zapalenie płuc i po trzech dniach choroby Krügerowa umarła. U łoża czuwał wnuk jej Eloff, oraz trzech lekarzy, a mianowicie dwu niemieckich i jeden belgijski. Synowie nie mogli przybyć do umierającej matki, bo walczą w różnych stronach z Anglikami, wskutek zaś ciągłej partyzantki, kiedy oddziały przerzucają się co chwila z jednej okolicy do drugiej, porozumienie i komunikacja jest nieraz wprost niemożliwa.

Nową zatem boleść musi znieść na stare lata sędziwy Krüger. Do zmartwień, których już tyle musiał przecierpieć w ostatnich dwu latach, przybyło nowe, a tem boleśniejsze, że towarzyszka życia, która mu tak dzielnie we wszystkiem pomagała, skończyła swe życie zdala od niego i od swoich dzieci.

Ofiara żydostwa.

Juljusz Guerin, znany antysemita francuski, opuścił — jak wiadomo — mury swego więzienia i udał się do Szwajcarji, gdyż zamieniono mu więzienie na banicję. W chwili, gdy żydowskie dzienniki unoszą się nad tym „aktem łaski“ prezydenta Loubeta, nie od rzeczy będzie wyjaśnić czytelnikom powody tej dobroci.

Ósmego stycznia r. b. minął rok, jak Juljusz Guerin, zdrów i rześki najzupełniej na umyśle i na ciele, wchodził do więzienia w Clairvaux; szesnastego

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

78) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Na obelgi nie zwracała uwagi, ale gdy Marceli rzucił jej twarz, że kłamała nawet podczas miłosnych scen, wtedy zarumieniła się, ścisnęła Marcelego za ramię i z płomieniami w oczach odpowiedziała:

— Nie! Nie skłamałam! Nie wierz temu. O! nie oskarżaj mię o kłamstwo w miłości, oskarżaj o wszystko inne. Co mię to obchodzi! Nie możemy się już nigdy spotkać. Czy słyszysz? Przysięgam, że cię kochałam, że cię kocham jeszcze i że nigdy nie kochałam nikogo tak, jak ciebie. I właśnie dla tego, że cię kocham, nie mogę cię już widzieć więcej. Nie staraj się rozumieć tego, nie usiłuj przeniknąć mojej tajemnicy. To byłoby dla ciebie zgubą. Zadowolnij się tem, co było, stań się niewidomym, gdy będę przechodziła obok ciebie, głuchym, jeśli ci będą mówić o mnie. Odejdź! lecz nie posądzaj mię już, że ci skłamałam. Mówiłam prawdę, będąc w twoich objęciach!...

Przerwała. Łzy błysnęły w jej oczach, uścisnęła rękę Marcelego z całej siły i szepnęła: Żegnam! Ubóstwiam cię!

Silne ramię popchnęło go ku drzwiom i oszołomiony, znalazł się na korytarzu. Dzwonek odezwał się w tej chwili. Młodzieniec, zataczając się, jak pijany, odebrał swój płaszcz i, posłuszny woli tajemniczej kobiety, odszedł.

Już nie wątpił teraz. Słyszał szczery okrzyk: kocham cię! Nie! Ona nie kłamała tego. I dlaczegóż zresztą miałaby udawać, skoro oddalała go od siebie z obawy, aby go nie zgubić? A to wola obca, silniejsza od niej zmusiła ją, aby go usidliła i teraz jeszcze działa na nią, w jakim tajemniczym celu?

Na placu Opery uspokoił się nieco, gdy go ogarnęło świeże powietrze. Ale wspomnienie tych oczu błagalnych, tego głosu drżącego, ciągle powracało na myśl. A jednak ta kobieta była potworem przewrotności. Powiedział jej to, a ona nie przeczyła. Miała z pewnością na sumieniu niejeden udział w morderstwie, jakkolwiek biała jej ręka sama krwi nie wylała. Jej uroda, jej wdzięk, inteligencja służyły jej do tumanienia głupich. Jej piękne ciało było środkiem.

Bunt powstał w jego sercu. Powiedział sobie: Jestem doprawdy zbyt wielkim tchórzem! Urok, jaki wywiera ta kobieta, odbiera mi poczucie moralne. Zaczął śmiać się nerwowo i myślał: Niedługo gotów jestem być jej wdzięcznym! A to podła istota. Tak! Ale jakże piękna!

Pogrążony w tych sprzecznych myślach, doszedł do domu i położył się spać.

Nazajutrz, budząc się, ujrzał ze zdziwieniem wuja Graffa. Była ósma godzina. Spał twardo. Stary człowiek, niespokojny, przyszedł zapewnić się, czy Marcelemu nie stało się nic złego i od chwili już wpatrywał się w śpiącego. Chciał go wypytać, ale znalazł go wymijającym, niejasnym. Widząc, że nic nie wydobędzie z niego, przeszedł do Baradiera na filiżankę kawy, ponieważ wyszedł z domu bez śniadania.

Tego samego poranka w gabinecie Lichtenbacha, około godziny dziesiątej, Agostini i Hans rozmawiali z bankierem. Hrabia Cezary palił cygaro zamyślony. Hans słuchał z spokojem Lichtenbacha, który mówił:

— Położenie jest bez wątpienia poważne dla was, ale dla mnie staje się bardzo poważnem. Na podstawie waszych informacyj rozpocząłem kampanję zniżki, która miała mi oddać w ręce towarzystwo dla materjałów wybuchowych, pozwalając mi odkupić akcje po niskiej cenie. Tymczasem moi współzawodnicy, moi wrogowie, Baradier i Graff przeprowadzają przeciwną operacje i wszystkie moje usiłowania stają się bezsilnemi. Nie rozumiałem ich uporu. Dziś znam jego przyczyny. Notatka, odczytana w Akademji nauk, wyjaśnia mi ich obliczenia. Posiadają tajemnicę, której wy nie znaleźliście, sposób wyrabiania prochu Trémonta. Patent Dalgetty nic nie znaczy obecnie! Oto wynik całej waszej pracy. Możecie być z tego dumni.

— Ile to będzie pana kosztować? — zapytał Agostini chłodno.

— Jakto! krzyknął bankier z wściekłością, ile mię to będzie kosztować? Ależ prawie wszystko, co posiadam! Pan bierze rzeczy filozoficznie! To łatwo powiedzieć człowiekowi, którego się zrujnowało: ile cię to kosztuje? Ja muszę pracować, by mieć pieniądze i tak jest już od lat czterdziestu!

— Nie płacz, Lichtenbach, odezwał się Hans. Wiemy, że pan wypijesz piwa, jeżeli sprawa nie powiedzie się. Ależ pozostanie panu jeszcze jakaś drobnostka. Wezmę to, co na dnie szkatuły, za dziesięć miljonów franków!

— Czy wiecie, szaleńcy, co to jest dziesięć miljonów? — zawołał Eljasz. — Mówicie o tem, czego nie znacie. Wasza brzydka sprawa, prowadzona przez osłów, kosztuje mię pracę połowy życia, więcej jeszcze: moją dumę! Ja, który przyginałem zawsze Baradiera i Graffa, który przy każdej sposobności dawałem im uczuć pazury, ja teraz jestem na ich łasce lub niełasce! A to wszystko dlatego, ponieważ postępowaliście, jak ostatni głupcy. Wasza sławna Zofja była świetną w tej całej intrydze! Tajemnica zostaje nietkniętą, a ja przez ten czas tracę moje pieniądze? Idjoci! Czy zwrócicie mi moje pieniądze? Nie znam na świecie nic nędzniejszego, jak głupiego bandytę. A wy jesteście tacy, a zwłaszcza ta wasza Zofja!

Hans nie zmrużył oczu. Agostini spospępniał, odrzucił cygaro i rzekł:

— Jest w tem prawda, co pan powiedział, dlatego przebaczam panu tę zuchwałość. Inaczej zapłaciłbyś pan to drogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

b. m. opuszczał swoją celę złamany fizycznie, wsparty na kulach, z trudem wlokąc za sobą lewą nogę, skręconą reumatyzmem. Nazwano Guerina „więźniem żydów"; obecny stan jego dowodzi, iż był on raczej bezbronną ofiarą rządzącej kliki żydowskiej. Daremnie pisma, stojące na żołdzie żydostwa, wielbią dobroć rządu, dzięki której Guerin będzie mógł leczyć się w kąpielach na swoją ciężką „chorobę pęcherza"; nikt nie uwierzy tym reklamowym krzykom. Rząd uwolnił więźnia-antysemitę, bo go uwolnić musiał, bo inaczej mogłyby p. Loubeta i jego satelitów spotkać wielkie nieprzyjemności, a to z powodu, że Guerinowi groziła śmierć w więzieniu, śmierć powolna, wśród strasznych męczarni. Odpowiedzialność za to spadłaby całym ciężarem na obecny rząd republiki. P. Loubet wolał zatem uwolnić nieszczęśliwego i umyć ręce od tego, co nastąpi.

Każdy, kto widział Guerina w więzieniu ostatnimi czasy, nie ukrywał wcale, że ofiara żydostwa robiła na nim wrażenie człowieka konającego. Choroba, nazywana oficjalnie „cierpieniem pęcherza", jest w rzeczywistości powolnem zatruciem przez gazy, które wdzierały się do celi Guerina przez szpary w kominie. Ten błąd w budowie powstał, dziwnym zbiegiem okoliczności, dopiero zeszłej zimy... Daremnie więzień i jego przyjaciele przedkładali ten stan rzeczy zarządowi więzienia; wszystkie prośby pozostały bez odpowiedzi. Co nadto, ministerjum obostrzyło specjalnym rozkazem karę, wymierzoną Guerinowi, gdyż kazało odebrać mu ciężarki, którymi się gimnastykował dla celów leczniczych, i skróciło mu czas przechadzki na podwórzu więziennem. Takimi środkami usiłowano złamać fizycznie i moralnie człowieka, który już i tak, wskutek ciągłego wdychania trujących gazów, znajdował się w opłakanym stanie zdrowia.

Na szczęście dla siebie, Guerin poczynił starania, aby w razie katastrofy świat dowiedział się o przyczynie jego zgonu; obdukcja zwłok miała być opublikowaną. Ta ewentualność dała żydom dużo do myślenia i spowodowała, że uwolnili się od Guerina, skazując go wszakże na wygnanie.

Bohater fortu Chabrol bawi obecnie w Szwajcarji, gdzie zdrowie wraca mu zwolna. W każdym razie niemało czasu przejdzie, nim zatrą się ślady „opieki", jaką chciało zgnębić mściwe żydostwo swoją ofiarę. Biada we Francji tym, którzy ściągną na siebie gniew żydów. Śmiałość swoją przypłacą albo więzieniem i wygnaniem, albo oczernieniem przez żydowskich pismaków, jeżeli obrażeni „panowie Francji" nie postanowią poprostu zgładzić ich z tego świata. Dowodem koleje głośnego antysemity Maxa Régisa. Żydzi nasadzali nań zbirów przez dłuższy czas, potem chcieli go „usunąć" zapomocą umyślnie ad hoc wyszukanego posiepaka-fechmistrza, który miał Régisa zabić w pojedynku, aż wreszcie uciekli się do skrytobójczego zamachu. Kilka dni temu doniosły telegramy, że Régis został raniony sztyletem w szyję...

Ale za to przyjaciel żydów, socjalistyczny minister handlu Millerand, stawia sobie w Paryżu już drugą kamienicę. Żydzi umieją wynagradzać swoich zauszników, zwłaszcza, gdy usługi są dobre i pomagają do robienia interesów.

ZE SWIATA.

Katastrofa balonowa.

Depesze petersburskie doniosły już o wypadku, jakiego ofiarą padł balon wojskowy, wypuszczony tam przez park aeronautyczny celem czynienia spostrzeżeń i obserwacyj. Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły tej katastrofy, która miała bardzo niewesoły przebieg i wyróżniła się z pomiędzy innych wypadków tego rodzaju tem, że ofiarą jej padli nie sami aeronauci, lecz wieśniacy, przypatrujący się lądowaniu balonu.

Statek powietrzny o 1.200 metrach sześciennych objętości wzleciał przy zupełnie spokojnej pogodzie około godziny dwunastej w południe na wysokość 2.000 metrów i poszybował na południo-wschód, co w zupełności zgadzało się ze spostrzeżeniami nad biegiem obłoków. Przeciąwszy Newę nieopodal zakładu porcelanowego, aeronauci zaczęli szybko wznosić się w górę, dosięgli wysokości 3 200 metrów, poczem zaczęli się powoli spuszczać na ziemię.

Cały czas aeronauci widzieli ziemię i mogli orjentować się co do kierunku wzlotu. Utrzymując się w powietrzu blisko trzy godziny, aeronauci, wobec zupełnego zużycia balastu, zmuszeni byli opuścić się, co też i było wykonane: balon powoli osiadł w lesie, w pobliżu wsi Markowo.

Wobec tego, że w lesie trudno byłoby balon złożyć, przeniesiono go na polankę. Natychmiast też przystąpiono do złożenia balonu, przyczem kilkakrotnie objaśniano włościan w języku rosyjskim i fińskim, że wogóle w pobliżu balonu nie można ani palić tytoniu, ani rozpalać ogni, bo może nastąpić wybuch gazu. Objaśnienie to nie na wszystkich jednakowo podziałało: punktualnie o godzinie 3 minut 30 usłyszano huk i ujrzano płomienie w pobliżu klapy. Wnosić należy, że któryś z włościan, bez względu na ostrzeżenie, zapalił fajkę i spowodował zapalenie się gazu.

Płomienie niemal momentalnie przeszły na balon, którego uratować już nie było żadnej możności. Od balonu zapaliła się i gondola.

W pierwszej chwili zaraz dał się słyszeć rozdzierający krzyk opalonych osób, lecz okazało się, że poparzeni są nie ci, którzy zajęci byli przy składaniu balonu, lecz ci, którzy stali w pobliżu klapy, w odległości około 5-ciu sążni od niej. Wszystkich poparzonych okazało się 20 osób, z których 13 lżej, a 7 bardzo ciężko. Wszystkich odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

Jednocześnie dano znać do Petersburga, skąd przyjechała komisja. Włościanie stwierdzili, że areonauci kilkakrotnie ostrzegali, by nikt nie zapalał ognia w pobliżu, bo może nastąpić wybuch. Balon zgorzał doszczętnie, ocalono tylko kilka lin, kotwicę i kilka przyrządów metereologicznych.

Z oparzonych jeden chłopczyk zmarł w szpitalu, a dwie kobiety są konające.

Lincoln na licytacji.

Nie trzeba myśleć, byśmy chcieli mówić o sławnym Abrahamie Lincolnie. Mamy na myśli idylliczne miasteczko Lincoln, leżące w stanie New Jersey w północnej Ameryce. „Co, miasto sprzedane na licytacji? To chyba żart!" — ktoś powie. Nie żart to, lecz prawda święta, choć zda się być nieprawdopodobną. I jak się to stać mogło?

Oto historja niezbyt długa. Posłuchajmy. Miasto Lincol zostało założone dopiero kilka lat temu przez spółkę spekulantów gruntowych. Powstało ono z niczego, a po krótkim czasie mogło się poszczycić pięknemi ulicami; wysadzonemi drzewami, zdobiły je ogródki i wspaniałe gmachy. Połączenie komunikacyjne z różnemi pobliskiemi stacjami kolejowemi było jednem słowem znakomite.

Lincoln kwitło zatem i rozwijało się świetnie; każdy jego obywatel miał słuszność, jeżeli zapytał z nadzwyczajną dumą swą połowicę: „Moje serce, czy możesz jeszcze więcej zapragnąć?" I o dziwo! Odpowiedź nie brzmiała tak, jak się tego można było spodziewać: „My chcemy rządzić miastem według własnej woli!" Na nieszczęście Lincolnu, płeć piękna, która go zamieszkiwała, hołdowała także modnej dzisiaj gorączce emancypacyjnej. Mężczyźni okazali się jakoś zbyt łagodnymi wobec żądań niewieścich i niewiele czasu upłynęło, jak pobożne życzenia cór Ewy stały się faktem. W Radzie miejskiej obok czterech reprezentantów płci brzydkiej zasiadły... dwie kobiety. Równocześnie z niemi wszedł do Rady element rewolucyjny i spokojne dotąd, pełne powagi posiedzenia Rady zamieniły się na widownię hałaśliwych kłótni i nieporozumień. Jeżeli zaś czasem, któryś z „brutalnych" mężczyzn chciał zaprotestować przeciwko jakimś daleko idącym aspiracjom niewiast, wtedy te ostatnie wybuchały płaczem i rozbrajały niegodziwca.

Ale cierpliwość ma także pewne granice. Zawiele było nareszcie tego dobrego jednemu z czcigodnych ojców miasta, więc złożył swój urząd. Skorzystały z tego kobiety i zaraz wybrały w miejsce jego trzecią niewiastę, tym razem pannę. Zasiadało odtąd w Radzie miejskiej trzech mężczyzn i trzy kobiety. Dwie matki miasta wraz z jedną panną miasta postanowiły chwycić silnie w swe rączki ster rządów miasta. Udało im się to w zupełności. Pozostali trzej ojcowie miasta siedzieli po to tylko na posiedzeniach Rady, aby mówić: „Tak" — „Dobrze" i „Amen". Zgodzili się nawet w pobożnem milczeniu na to, aby gospodarkę miejską w Lincoln prowadzić na własną rękę i nie poddawać jej kontroli publicznej.

Kobiety zaczęły przeprowadzać reformy po swojemu. Mężczyznom nie wolno było używać żadnego innego napoju, prócz czystej wody. To się już nie podobało „brutalom", miarka się przebrała, uknuli zatem sprzysiężenie i wyrzucili z ratusza obie matki miasta wraz z panną i trzema niedołęgami, którzy nosili miano „mężczyzn". Wyrzuconym nie podobało się to jednak, zwrócili się zatem do sądu, który wyznaczył dla miasteczka zarządcę masy. I rzeczywiście kilka dni temu Lincoln został sprzedany na licytacji. Tak więc tu, jak i w wielu innych miejscowościach w Stanach Zjednoczonych okazało się, że kobiety wdzierają się w zakres, przyznany mężczyznom, lecz z jakim pożytkiem dla dobra ogólnego, jaskrawym przykładem smutne dzieje miasta Lincolun.

Szlachetny lord przed sądem za dwużeństwo.

O procesie Earla of Russell, który stawał w dniu 18 b. m. przed sądem za dwużeństwo, nadchodzą teraz bliższe szczegóły. Proces odbył się w t. zw. „Royal Gallery" Izby lordów w parlamencie londyńskim.

Na wstępie pisarz koronny przeczytał akt oskarżenia, poczem „Yeoman huissier z czarną laską" przyprowadził Earla of Russell i towarzyszył mu przez całą salę aż do barjery, dzielącej miejsca dla trybunału od miejsc dla publiczności. Earl Russel miał na sobie lekkie szare ubranie i czerwoną krawatkę, symbol postępowych przekonań czcigodnego lorda.

Po chwili otwarto barjerę i oskarżony został przez gentlemana z czarną laską wprowadzony na ławę oskarżonych. Lord oparł się rękami o stół i złożył lordowi kanclerzowi, oraz sędziom trzykrotny ukłon. Kłaniając się ostatni raz, pochylił nisko głowę, i nie podniósł jej, dopóki lord High Steward nie zapytał go, co ma do odpowiedzenia na oskarżenie. Następnie pisarz parlamentu odczytał donośnym głosem akt o następującem brzmieniu:

„Janie Franciszku Russel, parze zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanji i Irlandji! Jesteś oskarżony o to, że pojąłeś za żonę Molly Cook, znaną też pod nazwiskiem Molly Sommerville, że wziąłeś z nią ślub w hotelu Riverside w Ameryce północnej w stanie Nevada w dniu 15 kwietnia 1900 mimo, że twoja małżonka Mabel Edith hrabina Russell jeszcze żyła. Zrobiłeś to wbrew pokojowi naszego króla i wbrew prawom, wydanym na taki przypadek. Co na to powiesz lordzie? Czy jesteś winien, czy poczuwasz się do winy, czy nie?

Oskarżony odpowiedział w następujące słowa:

„Lordowie! Za radą mojego obrońcy przyznaję się do winy i proszę o pozwolenie, aby mój doradca prawny mógł przemówić do was, nim zapadnie wyrok".

Obrońca wykazywał potem okoliczności łagodzące, usiłując przekonać sędziów o istnieniu tych okoliczności. Długoletni proces Earla of Russell, mający na celu rozwód z żoną, ohydne oskarżenia pani Russell przeciw mężowi, wszystkie z tem związane skandaliczne awantury zostały poruszone w przemówieniu obrońcy. Nadto okazało się, że dama, z którą Russell wziął ślub w Ameryce, wiedziała o istotnym stanie rzeczy i że lord Russell przed zawarciem powtórnego małżeństwa zasięgał rady najlepszych amerykańskich adwokatów, którzy twierdzili stanowczo, że czyn jego nie będzie bigamją.

Lordowie i sędziowie mieli już udać się na naradę, gdy podniósł się lord Russell i sam przemówił jeszcze raz, wykazując okoliczności łagodzące. Mowa jego nie była pozbawiona pewnego patosu i dobre zrobiła na sędziach wrażenie. Dowodem tego wyrok, skazujący, jak wiadomo, lorda Russell tylko na trzy miesiące więzienia. Gubernator więzienia Hollwayskiego, znajdujący się również w budynku parlamentarnym, przyjął więźnia pod swoją opiekę, podczas gdy żona Russella pobiegła do domu, aby przygotować dla męża ubranie i meble, których ma zamiar używać w więzieniu. Następnie pojechała do restauracji, znajdującej się naprzeciwko więzienia, i obstalowała tam jedzenie dla małżonka. Lord Russell jest aresztantem pierwszej klasy i podlega surowym regułom więziennym, które nie dozwalają mu jeść więcej, jak... trzy razy dziennie.

Wskutek wyroku, skazującego, Earl of Russell traci swoje miejsce w Radzie hrabstwa londyńskiego, nie przestaje być wszakże członkiem Izby lordów. W więzieniu Holloway zajmuje lord Russell tę samą celę, w której siedziała jego... teściowa, skazana w roku 1896 za obrazę swego zięcia na 8 miesięcy więzienia. Wojownicza ta dama nosi nazwisko Scott. W r. 1893 mieszkanką tej samej celi była księżna Sutherland, pokutująca tam przez 6 tygodni za spalenie testamentu swego męża. Koszty procesu Russella wynoszą ni mniej, ni więcej, tylko okrągłe dwa tysiące funtów szterlingów, a ponosi je skarb państwa. Drogo zapłaci opodatkowana ludność za małżeńskie nieprawidłowości szlachetnego Earla of Russell!

Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy w bitwie w dniu 20 lipca 1866 r. pod Lisą w Dalmacji z floty admirała Tegethofa we czwartek dnia 25 b. r. o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów, na które towarzyszy broni i pobożną publiczność uprzejmie podpisany weteran zaprasza. Wojciech Szpada.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował nadkomisarzy policji dra Michała Flat'aua i Edwarda Meyera radcami policji, komisarzy Wojciecha Wenza i Jana Urbanowicza starszymi komisarzami, a koncepistów Maksymiljana Hołowieckiego i Aleksandra Deslogesa komisarzami policji.

Minister sprawiedliwości zamianował auskultatów Garabet Gaina adjunktem w Kimpolungu, a Hirscha Frendla adjunktem w Ra'owcach z tymczasowem przydzieleniem do służby w Solce.

Wydział krajowy zamianował praktykanta rachunkowego Erazma Ostrowskiego asystentem rachunkowym; aplikantów rachunkowych Mirosława Czekańskiego i Józefa Urbańskiego praktykantami rachunkowymi; djetarjuszów Antoniego Cieślika i Kazimierza Andruchowicza aplikantami rachunkowymi; djetarjusza Adama Niedzielskiego praktykantem kasowym wydziału krajowego.

Dalej zamianował Wydział krajowy djetarjuszów Mikołaja Izdebskiego i Konstantego Wójcika aplikantami manipulacyjnymi Wydziału krajowego.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami naucz. w szkołach średnich: (C. d.). J. Stryszowskiego dla gimn. w Podgórzu, K. Władykę dla gimn. w Bochni, T. Klimkę, P. Chrostka dla gimn. w Wadowicach, W. Marszałka, S. Gołębia dla gimn. w Tarnowie, J. Starchelda, K. Sosnowskiego dla gimn. w Nowym Sączu, J. Dąbrowskiego dla szkoły realnej w Krakowie, S. Szczepańskiego dla szkoły realnej we Lwowie A. Sobczuka dla gimn. II w Przemyślu, J. Weissbluma dla gimn. w Złoczowie, M. Bojarskiego dla gimn. w Drohobyczu. (C. d. n.).

Odznaczenia. Cesarz nadał profesorowi gimn. w Stanisławowie Andrzejowi Matkowskiemu z okazji jego prośby o przeniesienie w stan spoczynku tytuł radcy szkolnego.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek Apolinarego i Teofila; w środę Krystyny, panny, męczenniczki i Franciszka Solańskiego; we czwartek Jakóba, apostoła i Krzysztofa, męczennika.

W środę rozpoczyna się 40 godzinne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

W kościele św. Mikołaja w piątek Wotywa przed ołtarzem św. Anny.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut —, zachód przypada o godz. 7 minut 34, długość dnia godzin 15 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 23-go lipca o godzinie 7 rano barometr 739 7, termometr + 20·0, wilgotność 79 , wiatr zachodni. Zachmurzenie 6.

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We wtorek, 23 lipca: „Łucja z Lammermooru", opera romantyczna w 4 aktach, muzyka Donizetti'ego, gościnny występ p. Ludwiki Marek-Onyszkiewicz, oraz ostatni występ p. Al. Myszugi.

W środę, 24 lipca „Manru". opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego (przedostatni raz).

We czwartek, 25 lipca: „Traviata", opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego. (Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Verdie'go), gościnny występ p. Lud. Marek-Onyszkiewicz (ceny miejsc zniżone).

W piątek, 26 lipca: „Manru", opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego, po raz ostatni, oraz ostatni występ Aleks. Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia już od dziś nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEŻDŻALNI POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 25 lipca po raz pierwszy słynna sztuka Barreta: „Ligja" (prześladowanie Chrześcijan za Nerona).

Kostjumy i dekoracje z teatru hr. Skarba ze Lwowa Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Fenza, Rynek główny, róg Szewskiej.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Mecenas dr Włodzimierz Lewicki** wniósł do najwyższego trybunału w Wiedniu zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi trybunału orzekającego w Krakowie, skazującemu p. Kazimierza Ehrenberga na 100 koron grzywny za pomieszczenie artykułu przeciw p. Michałowi Bobrzyńskiemu.

* **Do Częstochowy** na uroczystość św. Anny, wyruszyła dziś o godzinie 8 rano kompanja pielgrzymów po wotywie w kościele OO. Karmelitów.

* **Dyrekcja teatru** za naszem pośrednictwem zawiadamia, że przedostatnie przedstawienie opery Paderewskiego „Manru" będzie dane w środę, d. 24 b. m., a ostatnie przedstawienie nieodwołalnie w piątek d. 26 b. m.

Zgromadzenie ludowe, zwołane wczoraj do sali Rady miejskiej(!) przez partję socjalno-demokratyczną, zagaił tow. Leon Misiołek, wobec komisarza policji dra A. Banacha i przepełnionej sali radnej. Robotnicy stawili się dość licznie, było także sporo kobiet; żydków było stosunkowo mniej niż zwykle, wreszcie było nieco przejezdnej inteligencji, ponieważ jednak nie było mowcy Daszyńskiego, tropikalne gorąco wnet wielu ciekawych z sali wypędziło. Tow. Misiołek, objąwszy przewodnictwo, udzielił głos drowi Zygmuntowi Markowi, który referował w sprawie ubezpieczenia robotników na starość lub na wypadek niezdolności do pracy, oraz zabezpieczenia wdów i sierót robotniczych. Po długiem przemówieniu zgromadzenie uchwaliło w tym kierunku obszerną rezolucję, składającą się z sześciu punktów.

Oprócz kilku pojedyńczych wykrzykników, zgromadzenie odbyło się spokojnie.

W powiatowej Kasie dla chorych odbyło się w niedzielę zgromadzenie na którem po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego o ruchu chorych za rok ubiegły, przystąpiono do wyboru nowego prezesa. Ponownie wybrano jednomyślnie p. Jana Chryzostoma Bociańskiego, który mimo poprzedniej stanowczej decyzji zrzeczenia się tej godności dla braku czasu i niezadawalniającego zdrowia, uległ prośbom i nadal godność tę przyjął na okres dwuletni. Zastępcą przewodniczącego wybrano inżyniera p. Juljusza Morawskiego.

Z miasta piszą do nas: Blisko rok temu, jak dyrekcja poczty w Krakowie, z niewytłomaczonych powodów, usunęła skrzynkę na listy z rogu placu Franciszkańskiego i ul. Grodzkiej, która to skrzynka z górą 30 lat służyła ku wygodzie mieszkańców ulicy Grodzkiej. W ten sposób najruchliwsza część miasta pozbawioną została skrzynki na listy, gdyż najbliższa umieszczona jest dopiero w pobliżu kościoła św. Piotra.

Wskutek tego przed pół rokiem obywatele z ulicy Grodzkiej podali prośbę zaopatrzoną w liczne podpisy do dyrekcji poczty o przywrócenie w mowie będącej skrzynki, lecz, jak to u nas zwykle bywa, bez żadnego skutku a nawet bez odpowiedzi.

Ponieważ przy sposobności zmiany dawnych skrzynek na nowe, obiecywała dyrekcja poczty także powiększyć liczbę tychże, przypominają mieszkańcy i obywatele ulicy Grodzkiej o owej prośbie, i spodziewają się, że w krótkim czasie dyrekcja poczty, paszkę na listy na dawnem miejscu lub w pobliżu tegoż umieścić zechce.

Żydowska trójka Trzech żydowskich wyrostków od 10 do 12 lat Majer Wachsstock, Mojsze Findler i Szymon Wiesenfeld znaleźli wczoraj na Plancjach banknot pięcioguldenowy, który w tej chwili rozmienili i zrobili podział. Każdy wziął po 3 korony i 33 halerzy, został się jeszcze jeden halerz, który stał się kością niezgody i który ich zdradził, bo się żydziaki pokłócili i dopiero policja ich pogodziła, zabierając im znaleziony łup.

Księga adresowa przemysłu galicyjskiego z okazji I. Zjazdu przemysłowego przez komitet Zjazdu wydać się mająca, znajduje się już pod prasą. Księga ta, która bezpłatnie uczestnikom Zjazdu rozdaną będzie pomieści obok wykazu firm krajowych, również bogaty dział inseratowy. Zgłoszenia do księgi adresowej i do działu inseratowego przyjmuje biuro Zjazdowe (Rynek 17) najpóźniej do 10 sierpnia b. r.

Uroczystość pułkowa. 56 ty pułk piechoty hr. Dauna obchodzi dziś uroczystość bitwy pod Somma Campagna w r. 1848. Uroczystość odbyła się wewnątrz koszar ces. Franciszka Józefa I. przy ulicy Rajskiej. W dziedzińcu koszar ustawiony był ołtarz polowy, przy którym Mszę św. odprawił kapelan ks. Kalab. Podczas Mszy św. orkiestra pułkowa pod kierunkiem kapelm. p. Marka, odegrała „Ave verum corpus" Mozarta, „Pieśń bez słów" Mendelsohna, „Ave Maria" Schuberta i „Stabat Mater" Rossiniego. Po nabożeństwie komendant pułku von Paunel, przemówił do żołnierzy po niemiecku i po polsku, tłómacząc im znaczenie dzisiejszej uroczystości. Przemówienie swoje pułkownik von Paunel zakończył okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym z zapałem wśród hymnu granego przez kapelę.

Po uroczystości odbył się obiad w lokalu oficerskim, do którego zasiadło sześćdziesiąt kilka osób. Chorego komendanta korpusu jen. Alboriego, który wczoraj wyjechał do Weinhofen a. d. Ybs, zastępował dywizjonier jen. Horsetzky; komendanta twierdzy zastępował komendant placu pułkownik Krajnc. Żołnierze w tym dniu otrzymali kosztem kasy pułkowej polepszony menaż. Cały gmach koszarowy i dziedziniec przystrojony był w girlandy i flagi państwowe i krajowe. Dekoracją całego gmachu kierował porucznik p. Nowak. Uroczystość poprzedziły dwie pobudki muzyczne wczoraj wieczorem i dziś wczesnym rankiem.

Handel biletami na operę. Za przykładem Wiednia i Warszawy znaleźli się i w Krakowie spekulanci, którzy wykupują w kasie teatralnej bilety na „Manru", aby je potem z zyskiem lichwiarskim odprzedać. Jeden ze stałych gości teatralnych za bilet fotelowy musiał zapłacić 16 koron. Za loże na „Manru" jedna z przejezdnych pań miała zapłacić aż 120 koron. Świadczy to w każdym razie o wielkiem powodzeniu, jakie ma opera lwowska w Krakowie.

W sprawie spadku akcyj Banku hipotecznego otrzymujemy ze Lwowa z Rady Nadzorczej tego Banku następujący komunikat: Różnorodne pogłoski o stratach, jakie c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny ponosi rzekomo z interesów swoich z Kasselskiem towarzystwem dla Trebertrocknung i w związku z takowemi stojący nagły spadek kursu akcyj Banku hipotecznego, zniewalają Radę nadzorczą tegoż Banku, w świadomości całej odpowiedzialności, jaką niniejszem na siebie bierze, oświadczyć, że na pogłoskach tych nie ma ani słowa prawdy. Bank hipoteczny zostawał w stosunkach li tylko z galicyjskiem towarzystwem akcyjnem dla destylacji drzewa, a to w ten sposób, że w swoim czasie subskrybował był akcje takowego w nominalnej wartości 200.000 kor.

„Przewidując wypadki późniejsze, Bank hipoteczny zawczasu zniewolił zarząd towarzystwa kasselskiego do odkupienia od Banku jego akcyj destylacji drzewa i wycofał się z tego przedsiębiorstwa zupełnie z zyskiem 55.400 koron.

„Oświadczamy tedy stanowczo, że dziś nie zostaje Bank hipoteczny w żadnym stosunku do towarzystwa für Trebertrocknung w Kassel, ani do tegoż kreacji, ani do Banku lipskiego, ani do żadnej innej upadłej instytucji niemieckiej.

„Niemniej stanowczo oświadczamy, że i inne pogłoski, na giełdzie wiedeńskiej o Banku hipotecznym kolportowane, są zmyślone, Bank hipoteczny bowiem nie wdawał się w żadne ryzykowne spekulacje, lecz uprawia swój interes hipoteczny i bankowy w zwykły sposób solidny.

„Trzymaliśmy się zawsze zasady, że do wszystkich strat Banku publicznieśmy się przyznawali i takowe pokrywali z dochodów bieżących tego roku, w którym strata efektywnie Bank dotknęła.

„Zasadzie tej i nadal wierni pozostaniemy.

„W roku 1900 odpisaliśmy stratę w kwocie 244.921 koron 14 h., wyposażyliśmy rezerwę specjalną na straty dalszą kwotą 23.463 kor. 23 hal., rezerwę nadzwyczajną kwotą 80.000 kor. i pomimo, iż obciążono Bank hipoteczny podatkiem nadmiernym w kwocie 20 kor. 16 hal. od akcji, wypłaciliśmy akcjonarjuszom naszym dywidendę roczną 40 kor. od akcji.

„Możemy tedy śmiało zapewnić, że wszelkie pogłoski o nadmiernych stratach są tylko złośliwym wymysłem i że od ostatniego sprawozdania nic takiego nie zaszło, coby wewnętrzną sytuację Banku na niekorzyść zmieniło. — Lwów dnia 22 lipca 1901. — Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego. — Wiceprezydent: Kazimierz Tchórznicki.

Kronika policyjna. P. M. Datkiewicz, kupiec skarżył się, że chłopiec dra A. Doboszyńskiego strzela z różnych strzelb. P. Katarzyna Ziąbek przybyła z użaleniem, że Franciszek Tryfus syna jej Ignacego pchnął nożem i zadał mu ciężką ranę w bok. — Przed kilkoma dniami jeden ze stałych gości z pod Gacka przybył z doniesieniem, że w restauracji tej gospodarz z gośćmi zabawia się grą w „ferbla". — Inny gość zakładów alkoholicznych podał, że żyd N. Mehl w knajpie swojej przy ulicy Siemiradzkiego sprzedaje gościom mętne piwo.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna uchwaliła zamianować w szkołach ludowych: Antoniego Mikateina nauczycielem kierującym, Jana Bielesia nauczycielem starszym, Maksymiljana Gunkiewicza nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej im. Jana Długosza w Podgórzu; Bolesława Tyńca nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły męskiej im. Mikołaja Kopernika w Podgórzu; Bronisławę Łuską nauczycielką kierującą, Marję Flachównę i Janinę Serwatowską nauczycielkami starszemi, Leontynę Serwatowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu; Jadwigę Boberównę nauczycielką młodszą 4 klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Podgórza; Anielę Malewską nauczycielką starszą 4-kl. szkoły żeńskiej im. Henryka Sienkiewicza w Podgórzu; Marję Kosińską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej imienia Dąbrówki w Podgórzu; Matyldę Ekertównę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Helenę Hławatównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Dolinie; Stanisława Czajkowskiego nauczycielem młodszym 4 kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Samborze; Chaima Schnapka nauczycielem religji mojżeszowej szkół ludowych w Brzeżanach; Olgę Mikiewiczównę naucz. młodszą 4 klasowej szkoły w Tłustem; Mieczysława Bahra naucz. starszym 4-klasowej szkoły w Liszkach; Tadeusza Goreckiego nauczycielem starszym i Marję Marcównę naucz. młodszą 3-kl. szkoły w Raniżowie; Anielę Schlosserową naucz. młodszą 5-klasowej szkoły w Mostach wielkich; Mikołaja Stefanciowa naucz. starszym 6 klas. szkoły męskiej w Zbarażu; Marję Kosmanównę naucz. młodszą 2-kl. szkoły w Jasieniu; Janinę Papieską naucz. młodszą 2-kl. szkoły w Borzęcinie; Marję Nowakowską naucz. młodszą 2 kl. szkoły w Zaleszanach; Emilję Besztyżankę naucz. młodszą 2-klas. szkoły w Swilczy; Marję Stańkowską naucz. młodszą 2 klasowej szkoły w Bóbrce; Anielę Podwyszyńską naucz. młodszą 2-kl. szkoły w Olszynach; Konstantego Babickiego naucz. młodszym 6 kl. szkoły męskiej w Zbarażu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Józefa Górkiewicza w Sułkowicach; Józefa Guza w Steniatynie; Zdzisława Kirchnera w Draganówce.

Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Wiktorję Warywodziankę w Bolechowicach, Stanisławę Durbasiewiczównę w Balicach, Helenę Nęcką w Prusach, Kazimierę Zegadłowiczównę w Porsznie, Marję Bączalską w Kłaju.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Helenę Bilińską w Wiśniczu małym, Helenę Grodecką w Cikowicach, Olgę Burkiewiczównę w Dubszczu, Władysławę Lisowską w Dublanach II, Jana Kaczora w Włosani, Michalinę Moskalównę w Szarem, Józefa Rysiewicza w Nieczajnej, Stefanję Łozińską w Grywałdzie, Stefana Babija w Beckersdorfie, Eleonorę Pieniążkównę w Dziele, Wojciecha Szatkę w Gronkowie, Marję Bednarską w Cerekwi, Kazimierza Tarkowskiego w Przegorzałach, Melanję Bułównę w Grabowie, Eljasza Szalantę w Skomorochach starych, Józefa Lubieńca w Żurawienku, Gabrjelę Szadkowską w Warwolińcach, Jana Delmana w Spasie, Józefa Lassotę w Chmielniku Helenę Petrowiczównę w Oraw-

czyku, Jana Adama w Badach, Jana Sarmatiuka w Domamoryczu, Seweryna Tabińskiego w Sróżnej, Anielę Jelonnównę w Bratynie, Michała Jachimowicza w Perwiatyczach, Eljasza Stebelskiego w Jawczu, Józefa Faita w Gnojniku, Florentynę Maschkównę w Dołhem kałuskiem, Łukasza Jakubowskiego w Jacowcach.

Przenieść: Leona Harasymowicza, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Mołotkowie na posadę nauczyciela starszego 4 klasowej szkoły w Łanczynie; Władysława Wrońskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Rudach Rysiu na posadę nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Borzęcinie; Stanisławę Kulikowską, nauczycielkę 1 klasowej szkoły w Lipinkach na posadę starszej nauczycielki do 4-klasowej szkoły w Mszanie dolnej; Antoniego Pawłusiewicza, nauczyciela starszego 6 klasowej szkoły w Dolinie na równorzędną posadę do szkoły męskiej w Husiatynie; Anielę Grodzką, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Kościejowie na równorzędną posadę do szkoły w Zwrotowicach; Jana Lajkę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Chlewczanach na równorzędną posadę do szkoły w Iliniku.

Wyłączyć: gminę Jamnę okręgu nadwórniańskiego z zakresu szkolnego w Mikuliczynie i zorganizować osobną 1 klasową szkołę w Jamnie;

zorganizować 1-klasową szkołę w Cwitowej, okręgu kałuskiego;

przekształcić 1 klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Gorzycach okręgu tarnobrzeskiego; w Łomnicy okręgu nowosądeckiego; w Czyżynach okręgu krakowskiego zamiejskiego; w Hanusowcach okręgu stanisławowskiego; w Bohatkowcach okręgu podhajeckiego; w Szebniach okręgu jasielskiego.

Rada szkolna krajowa zezwoliła na przekształcenie prywatnej 4 klasowej szkoły ludowej żeńskiej, utrzymywanej przez Zgromadzenie PP. Urszulanek w Tarnowie, na 3-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, odbytem w Zakopanem dnia 21 b. m. pod przewodnictwem dra Ponikły, I) postanowiono zwołać wiec członków Tow. na dzień 30 lipca b. r. o godz. 9 rano w sali hotelu Sieczki z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa sporu granicznego przy Morskiem Oku, 2) sprawozdanie z wiecu zeszłorocznego, 3) wnioski członków. II) Udzielono subwencji na poszukiwania śladów człowieka dyluwjalnego w Tatrach. III) Poczyniono kroki, aby i w roku bieżącym turyści mogli korzystać z gospody przy Czarnym Stawie. IV) Załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Wycieczka kolejarzy. Dnia 4 sierpnia b. r. zapowiedziany jest zjazd wycieczkowy Stowarzyszenia galicyjskich kolejarzy pod protektoratem dyrektora kolei państwowej, radcy rządu, p. Józefa Horoszkiewicza.

Przyjazd gości do Krakowa nastąpi o godzinie 5 min. 40 rano. Po przyjęciu uczestnicy udadzą się do kościoła Najśw. Marji Panny, a po wysłuchaniu Mszy św. złożą wieniec na kamieniu Kościuszki w Rynku głównym, dalej nastąpi zwiedzenie muzeów i pamiątek Krakowa. Po południu o godzinie 3 będzie festyn w parku Jordana, gdzie na zakończenie zabaw kółko amatorskie krakowskiej „Czytelni kolejowej“ odegra drugi akt „Konfederatów Barskich“ i „Krakowskie Wesele“.

Nieszczęśliwy wypadek. W Szczakowej, w tamtejszej fabryce wody sodowej, wpadł do kocioł wrzącej wody 15 letni Piotr Musiał, pracujący w fabryce. Ciężko poparzonemu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej w Szczakowej, skąd go w piątek wieczorem przywieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza. Życiu młodzieńca grozi poważne niebezpieczeństwo.

Stypendja na odbycie podróży naukowej udzieliło ministerstwo oświaty p. Ignacemu Rychlikowi, profesorowi gimnazjum w Jarosławiu i dr. Tadeuszowi Wiśniowskiemu, profesorowi gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Edward Leo, były redaktor „Gazety Polskiej“ w Warszawie zmarł, jak donoszą tamtejsze pisma, w Sosnówce pod Warszawą. Zmarły cieszył się niemałym rozgłosem, jako adwokat, a potem dziennikarstwa warszawskiego zajmował w swoim czasie bardzo wybitne stanowisko.

Katastrofa kolejowa zaszła znowu, jak zawsze, na linji stanisławowskiej. Ze Stanisławowa telegrafują pod dniem 20 b. m.: „O godzinie 1 w nocy, na stacji Jezupol nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociągi towarowe 363 i 362 rozjechać się miały równocześnie, — pociąg nr. 363, cofając się dla rozmachu, najechał ogonem na nr. 362. Ośm wagonów strzaskanych. Konduktorzy Gera i Wojtawicki ranni, Wilkoszewski odniósł wewnętrzne obrażenie. Najciężej ranny konduktor Gera, 65 lat liczący, ma rozbitą głowę. Zabitych zostało kilkanaście świń, mnóstwo pokaleczonych. Poszkodowani są handlarze stanisławowscy i buczaccy.

Tortury w policji dolińskiej. Przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego w Stryju odbyła się zajmująca rozprawa. Policji miejskiej w Dolinie udało się schwycić na gorącym uczynku złodzieja. Gdy go sprowadzono na strażnicę, trzech policjantów chciało go skłonić do przyznania się do dawniejszej kradzieży.

Gdy człowiek ów nie chciał złożyć żądanego wyznania, policjanci jęli go katować i to w sposób tak straszliwy, że złodziej po ciężkiej dwumiesięcznej chorobie zmarł. Wskutek jego śmierci wdrożono dochodzenia i sąd wymierzył policjantom po 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Stan zasiewów w Austrji. Ogłoszone sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów do połowy lipca stwierdza, że gwałtowne deszcze i grady wyrządziły szczególnie w zachodnich Czechach, Galicji i południowym Tyrolu znaczne szkody. Zbiory żyta w krajach strefy południowej są już przeważnie ukończone ze skutkiem pomyślnym. Jakość ziarna przeważnie zadowalniająca. Również ukończono już w tych krajach zbiory pszenicy, z rezultatem przeważnie zadowalniającym. Owies przyrzeka zbiory średnie. Rezultaty rzepaku są przeciętnie średnie, kukurydza zapowiada się dobrze.

Widoki zbiorów kartofli są bez wyjątku korzystne. Buraki cukrowe w Austrji dolnej, po części też w Czechach i na Morawach, zapowiadają się pomyślnie, w Galicji ucierpiały znacznie skutkiem deszczów. Widoki wina są dobre z wyjątkiem Tyrolu południowego, gdzie filoksera wyrządziła szkody.

Insynuację na p. Rakowskiego i hr. Gołuchowskiego, powtórzoną nieopatrznie przez „Kurjer Warszawski“ bez zacytowania źródła, puściły w kurs „Danziger Zeitung“ i „Deutsche Zeitung“.

Z wiedeńskich sądów. W spisie rozpraw przed sędziami przysięgłymi, które się odbędą w Wiednia w miesiącu przyszłym, znajdujemy między innemi rozpisaną na dzień 26 i 27 sierpnia rozprawę o oszustwo przeciwko Stanisławowi Korwin Sarneckiemu.

Samobójstwo. W Budapeszcie odebrał sobie życie w sobotę półkownik żandarmerji Władysław Zgórski, który przybył do Budapesztu z Perchtolsdorfu.

Jenerał-gubernator Warszawy Czertkow, zwiedzał temi dniami pole bitwy pod Grochowem, w niedzielę zaś opuścił Warszawę, udając się na urlop do dóbr swoich w gubernji kijowskiej. Zastępuje go tajny radca Podgorodnikow.

Za obrazę cesarza Wilhelma oraz obrazę oficerów i podoficerów armji niemieckiej skazał sąd wojskowy w Gdańsku żołnierza Wawrzynka z 128 pułku piechoty na $10^{1}/_{2}$ lat więzienia!!!

Jakiem państwem jest „Austrja“? „Gazeta Kościelna“ publikuje, że w IX departamencie austrjackiego ministerstwa skarbu, zajmującego się sprawami katolickiego Kościoła, znajdują się następujący urzędnicy, pp.: dr Singer, dr Landauer, dr Barrach, dr Noch, nietylko z pochodzenia, ale dotąd i z wyznania, żydzi. Naczelnikiem sekcji i jedynym jej urzędnikiem chrześcijańskim był dotąd starszy radca finansowy Stribal; obecnie ustępuje i on miejsca żydowi, drowi Benjaminowi Rapaportowi, tak, że o wszystkich sprawach, odnoszących się do majątku kościelnego w Austrji, decydować będą wyłącznie żydzi między sobą.

Czy żydzi mogą być nauczycielami Chrześcijan? Czytamy w warszawskich dziennikach; „Ministerjum oświaty nie uznało za możliwe wprowadzać do świadectw, wydawanych osobom wyznania żydowskiego, które zdały egzamin na nauczyciela szkół początkowych, słów: „z prawem wykładania w szkołach dwuklasowych ministerjum oświaty“, ponieważ żydzi nie mogą być nauczycielami w szkołach przeznaczonych dla dzieci wyznań chrześcijańskich. „U nas inaczej, inaczej, inaczej!“

Kolonja tołstojczyków. Istnieje ona w Anglji od roku 1896. Została ufundowana przez kilku członków rodziny Tscherków, którzy są spokrewnieni z rodziną Tołstoja. Zamieszkali w Parleigh pod Londynem potem w Christatnerch i stworzyli tam drukarnię, w której drukowali dziennik, zatytułowany „Wolne Słowo“. Cały program kolonji jest oparty na postawie znikomości ludzkiego istnienia. Każdy z socjetarjuszów pracuje według swych sił i uzdolnienia. Wszyscy są wegetarjanami. Jest to próba wielkiej braterskiej gminy.

Skandale w Sejmie dolno-austrjackim. W Sejmie dolno-austrjackim rozegrały się znowu podobne sceny, jak przed kilku dniami, a wywołał je także poseł Schneider. Na początku piątkowego posiedzenia poseł Schneider zażądał głosu w sprawie formalnej i wywodził, „iż już 20 lat pracuje nad rozwiązaniem kwestji żydowskiej, i że przyszedł do przekonania, że do rozwiązania kwestji żydowskiej jest koniecznie konfiskata wszystkich dóbr żydowskich“. Marszałek przerywa mowcy i zwraca mu uwagę, aby nie wygłaszał merytorycznej mowy.

Schneider mówił dalej: Na posiedzeniu z dnia 15 b. m. wygłosiłem to samo zdanie, wtedy poseł Offner zawołał do mnie: „widać znów skutki alkoholu“, poseł Benedikt nazwał mnie pijakiem, a następnie zostałem przez marszałka przywołany do porządku, a ci dwaj żydzi nie...

P. Noske woła: Tu nie ma dla pana żydów, tu są posłowie.

P. Schneider: A więc żydowscy posłowie!

P. Noske: Czy oni są żydami, to tutaj nikogo nic nie obchodzi.

P. Gregorig do Noskego: Ty służalcze żydów!

P. Schneider: Od 20 lat żydzi mnie prześladują. A jednak wszystkie prześladowania nie skutkowały; ja, mimo wszystko, zostałem antysemitą, teraz chcą mnie oni ogłosić alkoholikiem i pijakiem. W wzburzeniu użyłem tu w Izbie słów Sau Jude, ubolewam bardzo, żem to powiedział, nie dlatego, żebym nie chciał obrażać, lecz dlatego, że powiedziałem to w tej Izbie, proszę też ekscelencję publicznie o przebaczenie mi tego, słów moich jednak nie cofam i równocześnie oświadczam, że słowami Sau Jude nie chciałem obrazić ś..

P. Benedikt: Zauważam, że używając słowa pijak, nie chciałem obrazić posła Schneidra, lecz go usprawiedliwić, ponieważ pijaństwo jest dla niego okolicznością łagodzącą.

Schneider: Na to ja znów powtarzam „Sau Jude“.

Gregorig do Benedikta: 5, 7, 63.

Benedikt: Takie szumowiny społeczeństwa, jak Gregorig i Schneider nie mogą mnie obrazić.

Gregorig krzyczy wciąż do Benedikta: 5, 7, 63. (Jestto aluzja do jakiejś brudnej sprawy finansowej p. Benedikta).

Socjaliści w Westfalji. Z Duinsburga donoszą: Na wiece przedwyborcze polskie wdzierają się socjaliści i rozrzucają odezwy za swoim odrębnym kandydatem polsko-socjalistycznym przeciw posłowi Leonowi Czarlińskiemu z Torunia.

Czeska wieś w Austrji dolnej. Wiedeńskie dzienniki uderzają gwałtownie na zarząd szkolny w Dolnej Austrji, z powodu, że w jednej wsi niedaleko Wiednia rozpisano konkurs na nauczyciela ludowego a jako warunek wymieniono znajomość języka czeskiego. Faktycznie cała wieś jest czeska i nikt po niemiecku nie umie.

Ks. Abruzzów ma się połączyć węzłem małżeńskim z siostrą hr. Lonyay a córką króla Leopolda II, księżniczką Klementyną belgijską, urodzoną 30 lipca 1872, liczącą zatem 29 lat.

§ **Srogość anarchistów.** W Chicago przekonali się anarchiści, że jeden z nich, niejaki S. zdradził ich. Dostawszy go w swe ręce, poddawali rozmaitym torturom, a w końcu rozżarzonem żelazem wypalili mu na plecach literę T (traditore) tj. zdrajca.

§ **Pożar w Jildiz-kiosku.** Śledztwo w sprawie ostatniego pożaru w Jildiz-kiosku zostało ukończone. Wynik śledztwa jest ten, że pożar został podłożony przez długoletnią damę dworu sułtana, przeznaczoną do służby w haremie. Podłożyła ona ogień z zazdrości. Wywieziono ową damę pod silną eskortą na okręcie na wygnanie.

§ **Zamek Achilleon** na wyspie Corfu nabył magnat węgierski, Bathasy za 4,000.000 kor. Wszystkie przedmioty, które były własnością ś. p. ces. Elżbiety, przewieziono już do Wiednia.

§ **Dziewica Orleańska — świętą.** Z powodu mającej nastąpić kanonizacji Joanny d'Arc, krążą w Rzymie różne pogłoski. Jeden z dzienników włoskich donosi, że kanonizacja Joanny d'Arc ulegnie spóźnieniu, a nawet, że można ją uważać za odłożoną sine die. Informacja ta niema żadnej podstawy. Przeciwnie, skoro tylko skończą się upały, kongregacja obrządków ma odbyć w tym przedmiocie uroczyste posiedzenie, na którem prawdopodobnie będzie obecny Papież. Ojciec św. bowiem widzi w Joannie d'Arc bohaterkę Orleanu i męczennicę i, jak wiadomo, sam oświadczył, że radby przed swoim zgonem być świadkiem jej kanonizacji.

§ **Uparty Monachijczyk.** Zabawna scena rozegrała się w jednym z hotelów berlińskich, w czasie pobytu królowej Wilhelminy holenderskiej w gościnie u cesarza niemieckiego. Zamieszkał tam pewien kupiec monachijski, w przejeździe będący, w jednym z frontowych pokojów II piętra, a ponieważ nazajutrz zapowiedziana była wielka parada wojskowa na cześć młodej monarchini holenderskiej i z paradą musiał cały orszak dworski, a później wszystkie wojska przechodzić tą ulicą, więc Monachijczyk był uradowany, że ma się tak rzadki spektakl „bezpłatnie“ nadarzył. Mylił się jednak w swojej radości, gdyż przedsiębiorczy właściciel hotelu wynajął był oba okna w owym pokoju, za wysoką opłatą czterem panom berlińskim, które też nazajutrz punktualnie o godzinie 10 rano w tym pokoju się zjawiły. Wszelkie perswazje, prośby i groźby zdumionego tą wizytą nieznajomych kobiet kupca, nie nie pomogły, a gdy on wreszcie zawołał na pomoc hotelistę,

ten uznał za stosowne — nie pokazać się wcale. Wtedy zrozpaczony Monachijczyk wpadł na równie oryginalny, jak w skutkach swych udały pomysł. Oświadczył „pięknym“ intruzom, że właśnie teraz zamierza użyć zaleconego mu przez lekarza nacierania całego ciała zimną wodą, poczem położy się nagi na łóżko na jakie pół godziny dla „kąpieli powietrznej“. Zwraca przeto ich uwagę, że może im będzie „przeszkadzała“ jego procedura hydropatyczna... Panie z początku myślały, że on żartuje, lecz po chwili, spostrzegły z przerażeniem iż energiczny Monachijczyk zaczyna na serjo zdejmować z siebie ubranie. I dopiął swego. Oburzone i zaperzone Berlinki wyniosły się z pokoju czemprędzej.

§ **Kradzież zwłok.** „Jużnyj Kraj“ donosi o niezwykłym wypadku kradzieży trumny z ciałem nieboszczyka. W Ekaterynosławiu zmarł ks. Alojzy Krynicki, przeniesiony tam niedawno z gubernji chersońskiej, a pochodzący z Symferopola, gdzie był proboszczem miejscowej parafji katolickiej. Ks. Krynickiego pochowano w trumnie, ofiarowanej przez pewnego parafianina. Ta trumna dość kosztowna, bo wartości 200 rubli i srebrny krzyż, położony na piersiach nieboszczyka (150 rubli) prawdopodobnie przywabiły nieznajomych złoczyńców, którzy w nocy rozkopali grób i porwali trumnę wraz z ciałem. Dotąd zwłok ks. Krynickiego odszukać nie zdołano.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

HUMOR.

Niema dzieci już.

Wujcio odwiedza rodziców Józia. Podczas rozmowy bierze malca na kolana i pyta go.

— Cóż, Józiu, uczysz się już?

— Uczę!

— A czytać umiesz?

— Umiem.

Wujek dobywa z torebki cukierek i powiada:

— Więc mi przesylabizuj słowo: „cu—kie—rek“, a dostaniesz to, co trzymam w ręku.

Juzio odyma usta i mówi

— E, proszę wujka, to za łatwe. Niech wujek zada mi coś trudniejszego... n. p. „gul—den“.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie na posadę nauczyciela rysunków zawodowych artystyczno-przemysłowych i nauki o stylach. Pobory 3400 k. i dwa kwinkwenja po 400 k., a następnie trzy po 600 k.; termin do 5 sierpnia; posada jest do obsadzenia z dniem 15 września b. r. — Powiatowa Kasa oszczędności w Horodence na posadę likwidatora z płacą 200 k.; termin do 1 sierpnia.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: Rząd siamski zamówił u Kruppa armaty i karabiny. Przedstawiciel firmy udał się do Banakoku.

Konstantynopol: Na odnośne zapytania dyplomatyczne odpowiedziała Porta, że nie posiada żadnych wiadomości o rzekomych krzywdach, wyrządzonych ludności Serbskiej na terytorjum Kolaszyn.

Berlin: Cesarz i hr. Waldersee przybędą do Hamburga od strony Cuxhafen dnia 10 sierpnia o godz. 1 w południe.

W porcie przyjmie gości senat w sposób bardzo uroczysty. Na ratuszu będzie zastawione śmiadanie; cesarz wydaje obiad na jachcie „Hohenzollern“.

Wieczorem odbędzie się iluminacja obu brzegów Elby.

Londyn: „Times“ donosi z Simla dnia 20 go b. m.: Europejscy handlarze, którzy przybyli tutaj z Kabul, opowiadają, że emir Afganistanu jest już od dłuższego czasu chory.

Rzym: Pierwszy biuletyn, wydany wczoraj rano o stanie zdrowia Crispiego, opiewa: Wystąpiły cierpienia żołądka i jelit. Widoczne nerwowe przygnębienie. Objawy apoplektyczne. (Podpisano) Capozzi, Carito.

Wczoraj odbyło się konsilium lekarskie pod przewodnictwem słynnego prof. Cazdorellego. Crispi nie może leżeć w łóżku, musi siedzieć ciągle w swym fotelu. Przyjaciele polityczni Crispiego zostali wezwani do Neapolu.

Lekarze nie żywią żadnych nadziei. Katastrofy należy się spodziewać lada chwila.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 23 LIPCA 1901.

Wiedeń: „Wielcy właściciele ziemscy obozu zachowawczego w Czechach, ofiarowali Władysławowi baronowi Riegierowi mandat sejmowy, by go uczynić niezależnym od losów kompromisu staroczechów z młodoczechami.

Wiedeń: Zaprzeczają tutaj, jakoby cesarz Franciszek Józef miał uczestniczyć w manewrach gdańskich.

Wiedeń: „Extrapost“ zaprzecza z wielkim naciskiem wszelkim pogłoskom o jakoby mających zajść zmianach w gabinecie Koerbera. Zwłaszcza przekształcenie obecnego gabinetu urzędniczego na gabinet polityczny jest stanowczo wykluczonem.

Budapeszt: Dr Rimler posłał Ugronowi sekundantów. Tenże nie przyjął wyzwania, powołując się na ciemne punkty w życiu Rimlera z czasów wiedeńskich.

Budapeszt: Bardzo wielu magnatów, tudzież członków arystokracji ma zamiar stworzyć nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „chrześcijańskiej partji krajowej“. Nowe stronnictwo ma być silnie antysemickie.

Tryjest: Przybył tu wczoraj na pokładzie statku „Thraki“ książę grecki Andrzej, udając się następnie w towarzystwie tutejszego jeneralnego konsula greckiego do Wiednia.

Berlin: Sekretarzem stanu dla Alzacji i Lotaryngji zostanie były minister spraw wewnętrznych w Prusiech, Köller, który przy Hohenlohem był tamże podsekretarzem stanu.

Rzym: Dotychczasowy delegat Apostolski dla republik Ecuador, Peru i Boliwii, ks. Gaspari, został sekretarzem kongregacji dla nadzwyczajnych spraw duchownych. Delegatem w jego miejsce zamianowano ks. Bavonę.

Rzym: Ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza, jakoby Włochy traktowały z Marokkiem o nowy układ handlowy. Dotychczasowa umowa jest w zupełności wystarczającą.

Rzym: Biskup Piacenzy, ks. Pealebriui udał się do Ameryki celem zbadania tamże położenia wychodźców włoskich. Z inicjatywy tegoż biskupa powstała we Włoszech instytucja „Christoforo Colombo“, mająca czuwać nad dobrem duchowem i materjalnem emigrantów włoskich w Ameryce północnej i południowej.

Paryż: Pomiędzy Waldeckiem-Rousseau i socjalistami przyszło do poważnych nieporozumień, ponieważ gabinet nie chce ułaskawić nauczycieli, obłożonych karami dyscyplinarnemi za udział w manifestacjach socjalistycznych.

Paryż: „Gaulois“ donosi, że ks. Orleański będzie musiał niebawem poddać się operacji wycięcia abcesu.

Nowy Jork: Depesze, nadesłane tutaj z zachodnich Stanów, donoszą, że upały trwają tam w dalszym ciągu. Kukurydza zupełnie zniszczona. W Chicago i w innych większych miastach bardzo wiele osób umarło wskutek porażenia słonecznego.

Przymierze rumuńsko-austrjackie?

Bukareszt: Słychać, że Austrja i Rumunja zawarły konwencję wojskową, na mocy której Rumunja w razie potrzeby obowiązana jest dostarczyć Austrji 250 000 żołnierzy.

Budapeszt: „Magyar Orszag“ donosi: Na mocy zawartej pomiędzy Austrją i Rumunją konwencji wojskowej Rumunja w razie wojny wystawia ośm korpusów w sile 250.000.

Misja księcia Czun.

Berlin: Książę Czun, który jedzie przeprosić cesarza niemieckiego za zamordowanie ambasadora Kettelera, ma dopiero lat 19. Jako pierwsi odpowiedzialni doradcy towarzyszą księciu dyrektor kopalni i kolei żelaznych Czang-Yi-Yen-Mao, oraz jenerał-chorąży Yin-Czang-Wulo. Obaj oni należą dzięki węzłom rodzinnym do kół, najbliższych panującej dynastji.

Yin-Czang-Wulo był w roku 1876 członkiem nowoutworzonej dopiero wówczas ambasady chińskiej w Berlinie, a następnie służył w armji austrjackiej. Dopiero w roku 1884 odwołano go z Wiednia do Pekinu, kiedy wybuchła wojna o Tonkin.

Waszyngton: Amerykański poseł z Pekinu donosi, że sprawa odszkodowania, które Chiny mają zapłacić mocarstwom, już została ostatecznie załatwiona. Chiny przyjęły projekt, według którego Chiny mają zapłacić całe odszkodowanie wraz z odsetkami do roku 1940.

Napad na konsulat.

Konstantynopol: Tureccy bryganci napadli na grecki konsulat w Brussa (w Azji Mniejszej) i pokradłszy mnóstwo rozmaitych rzeczy, zabierali się do ucieczki. W tem jednak dostrzegli ich konsularni kawassi i dali ognia, wskutek czego rabusie, porzuciwszy skradzione przedmioty, umknęli.

Grecki konsulat wniósł z tego powodu protest do walego w Brussa, domagając się równocześnie od niego rękojmi za bezpieczeństwo własnej osoby i terytorjum konsularnego, jako też ukarania winnych. Ambasador grecki Maurocordato poczyni odpowiednie kroki u Porty.

Wybory we Francjij

Paryż: Rezultat wyborów do Rad jeneralnych tak się przedstawia: Wybrano 557 republikanów, 477 radykałów, 33 socjalistów, 29 nacjonalistów. 209 konserwatystów. Republikanie zdobyli 47 mandatów. Mandat departamentu Charente Inférieure, którego Rada jeneralna była dotąd reprezentowana przez konserwatystów, przypadł tym razem republikanom.

Roubaix: Z powodu wyborów do Rad jeneralnych przyszło tutaj do zaburzeń. Tłum manifestantów powybijał szyby w licznych domach i spiądrował jedną restaurację. Kilku ajentów policyjnych odniosło rany, 15 osób aresztowano.

Roubaix: Niepokoje trwają ciągle. Wczoraj przyszło znowu do bardzo poważnych ekscesów. Dwie osoby odniosły rany.

C. k. austryjackie koleje państwowe
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

Pociąg	Połączenia
[illegible] rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec [illegible] „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca [illegible] „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa [illegible] „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
[illegible] rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa [illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa [illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.
8.30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz. [illegible]6 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa [illegible]4 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku [illegible]5 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki [illegible]2 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano),
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
[illegible].00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa [illegible].15 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztn i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
[illegible]30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa [illegible]39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
[illegible]50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
[illegible]49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
[illegible]00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn. [illegible]15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca [illegible]20 „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa [illegible]27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
[illegible]45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa [illegible]58 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa [illegible]04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku	**do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.
[illegible].15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa [illegible]25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.
[illegible].30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz. [illegible].45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca [illegible].45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa [illegible].55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrow); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
[illegible].00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwcca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

Pociąg	Połączenia
4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż. a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa 7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 30 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku 10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**
12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku 12.40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza Płaszowa 12.55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa	**z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.
1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz. 4.40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów	**z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszow (Nr. 32) tylko od 1 maja do 30 września.
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa. Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 1604

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najżywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egzz bez opr. 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi lilijami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w maroquin du Levant 19 kor. i 50 hal. Na porto należy dołączyć 45 groszy.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek gł. L. 17 (telef. 452)
wyszły

POEZYE
Edmunda Biedera

serya I.
Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.
„ „ oprawnego 1 „ 80 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 4 0

NAUKA KROJU

ko za 8 złr. przez letni sezon kurs łatwiejszego kroju francuskiego systemu Vorth'a udziela się w pracowni ien damskich ulica św. Tomasza 33 ptr. Tamże szyją się letnie suknie od łr. 50 ct., oraz sprzedają się tanio wielkie formy sukien i okryć. 19761 3

WILLA

sprzedania lub wydzierżawienia meblowaniem na mieszkanie z ³/₄ mor ...ym ogrodem składająca się z 5 pokoi stajni na konie w Czyżynach, odległa 0 kroków od stacji kolei. Wiadomość miejscu lub Mały Rynek 1. 7. na II rze u administratora domu. 1969 1 3

KAWĘ

najtaniej sprzedaje handel
...kóba Piekły w Podgórzu

on grubo ziarnista	Kilo 1 złr. 72 ct.
tomala wyborna	„ 1 złr. 40 ct
tos Campinas z słona	„ 1 złr. 10 ct
„ palona	„ 1 złr. 40 ct.

Kółkom Rolniczym i większym od ...com taniej. — 5 kilo opłacone do ...0 1 5 każdej stacji.

KAWALER
katolik

...3, przedsiębiorca z Królestwa, życzy ...e poznać w celu matrymonialnym ...ną do lat 20, przyjemnej powierz...ości i z niewielkim posagiem. Łaskawe oferty proszę składać w Dziale ...ratowym niniejszego pisma dla „W. I." 197... 1 1

F. E. Zajączek i Lankosz
...bryka sukna w Kętach

polecają swoje składy
w Krakowie *ulica Bracka L. 5,*
we Lwowie *ul. Teatralna L. 3*

bogato zaopatrzone na sezon wiosenny **w suknа** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty** i czesanki modne, koce, flanele filce dywanowe i wełnę do watowania własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie. 1649
Ceny fabryczne. Próbki franco.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ
w Krakowie ul. Karmelicka l. 7.

Cukiernia moja zaopatrzona została w do borowe ciasta, herbatniki, karmelki, pomadki, ozdobne bombonierki, likiery krajowe i zagraniczne, jakoteż wina we wszelkich gatunkach i t. p.

Cukiernia połączona jest wraz z kawiarnią, czytelnią i salą bilardową, i zaopatrzona w rozmaite dzienniki tak krajowe jak i zagraniczne. 1869 5 5

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności, z góry dziękuję za Ich łaskawe zaszczycenie mnie swemi odwiedzinami i pozostaję z głębokim szacunkiem

Tadeusz Brzuszkiewicz.

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica" w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości K. 4, wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. 3·50, wolne od porto, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Török I Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

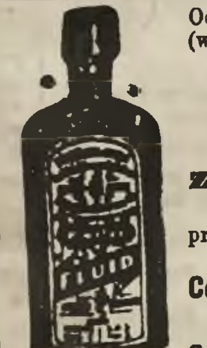
Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

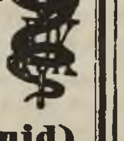
Handel towarów kolonialnych i win

istniejący **przeszło od stu lat, dobrze prosperujący,** z obrotem rocznym **około 60.000 złr.,** pod **korzystnymi warunkami do sprzedania.**

Bliższych informacyj udzieli z grzeczności WPan **Leon Schiller** dom Agencyjno-komisowy **w Krakowie** ulica Szpitalna — oraz handel **W. Mikuszewskiego w Podgórzu.** 1896 5 6

Od dawna uznany dystyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.





Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem
przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien.

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia się zamówienia wyłącznie browar w Trzcinicy, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

KAWALER

lat 27, katolik, na stanowisku dobrze się rentującem, **poszukuje** dla braku znajomości w celu matrymonialnym **towarzyszki, życia** panny lub wdowy bezdzietnej z odpowiednim posagiem. — Rzecz traktowana na serjo; za dyskrecję ręczy słowem honoru. Listy wraz z fotografią uprasza nadsyłać do 1-go sierpnia b. r. pod „Bluszcz" poste restante **Wadowice** za okazaniem kwitu inseratowego — Na anonimy nie odpowiadam. 1911 3 3

Znajdzie zaraz **posadę** zdolny i energiczny

pisarz

(nie do kancelarji tylko do dozoru w polu) który ukończył niższą szkołę rolniczą i ma już kilka lat praktyki w większych majątkach. Zgłoszenia do Zarządu Dóbr Boguchwała koło Rzeszowa 1977 1 3

L. 1344.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 13 lipca br. ogłasza się niniejszem **konkurs na posadę inspektora policji miejskiej** z płacą roczną 900 koron, dodatkiem na mundur służbowy w kwocie 100 kor. rocznie i wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci, zamierzający się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Zwierzchności gminnej i wykazać:

1. obywatelstwo austrjackie,
2. wiek nieprzekraczający 40 lat
3. świadectwo zdrowia,
4. nieskazitelne życie,
5. znajomość języków polskiego i niemieckiego,
6. kwalifikacje, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25422 Dz. u. kr. Nr. 88.

Kandydaci, którzy nadto wykażą się kwalifikacją na instruktora straży pożarnej, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem dopiero nastąpić może stabilizacja.

Termin do wnoszenia podań oznacza się **do 15 sierpnia 1901 r.**

Zwierzchność gminna
w Andrychowie dnia 13 lipca 1901 r.

Zastępca burmistrza:
1951 2 3 **Pukalski.**

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty
Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jamajka znakomita i silna	„ „	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„ „	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	8·—
Ceylon I-ma	„ „	8·75

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 3 0

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCYCH
PRAKTYCZNE
PRZYSTĘPNE
ŁATWE METODY
H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . .	Kor. 4·—
w oprawie płóciennej	Kor. 5·—
Metoda Francuska . .	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda Niemiecka . .	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający	Kor. 4·40
w oprawie płóciennej	Kor. 5·20

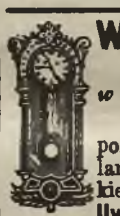
Słownik Polsko-Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny," największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli **Kazimierski i Ropelowski** Wydanie nowe. Kor. 16, — w oprawie Kor. 18.

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Ko. 3 1611 9 5

TUTKI
ze specjalnej bibułki
„ABADIE"



są powszechnie uznane za najlepsze!
Wszędzie do nabycia.
„Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.
Główny skład dla Krakowa **JANECZEK I WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515



WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej

poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d.

Uwaga: Posiada zegarki kolejowe prawdziwie roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszel kie naprawy. Ceny niskie. 1114 0 20

Tania kawa!

Wysyła firma
Fr. Horejš w Pradze 219, II,
rok założenia 1848.

Główny skład najlepszego gatunku kawy palonej elektryką — usługa szybka.

5 kg.	najlepszej **Zł. Menada**	. . . za	8 złr.
5 kg.	„ **zielonej Ceylon**	za	8 złr.
5 kg.	„ **Manilli**	. . . . za	7 złr.
5 kg.	„ **złotej Jawy**	. . . za	7 złr.
5 kg.	„ **Santos perłowej**	za	6·50.
5 kg.	„ **Santos piachy**	. za	6 złr.

Wszystkie gatunki tak samo co dzień świeżo palone. 1886 4 10

Proszę zrobić próbę.

Cukiernia i Kawiarnia
WŁADYSŁAWA SCHMIDA
róg ulicy Szewskiej i Plant

W KRAKOWIE 1888

do wydzierżawienia

od 1-go Października.
Wiadomość u Wgo Janikowskiego w kawiarni w Rynku.

!! Na nalewki owocowe !!

Spirytus „Exquisit"

bezwonny, najczyściejszy 97½ % T. wysyła na prowincję pocztą

franco

Handel kolonialny 1850

J. F. FISCHER

Kraków, Rynek, Linia A-B

w blaszankach 5 kg. = 5 Ltr. za nadesłaniem **Złr. 4·50 = kor. 9.**

Z górzystych okolic i odpowiednie budową dla górzystych okolic, są do sprzedania gruntownie poreperowane i odlakierowane z nowemi wybiciami, z latarniami na parę i jednego konia: **powozik półkryty** na 4 osoby za **200** złr., **wolant**, **wózek** na cztery osoby za 165 złr., **wózek** a la zakopański o dwóch siedzeniach skórzanych za 75 złr. Wiadomość w składzie powozów **St. Cyrankiewicza**, Kraków ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. 1432



Do sprzedania

Maszyna do szwu systemu Sachs o 17-tu rzędach za 60 złr. i **jeden kierat** jednokonny za 50 złr. w dobrym stanie. — **Oskar Haempel,** Osiek przy Oświęcimiu. 1943 3 3

SUBJEKT

dobrze polecony, katolik, znajdzie miejsce w handlu towarów bławatnych, płócien i bielizny **Ottona Foerstera Syna w Tarnowie.** — Oferty z załączeniem fotografii i podaniem wieku oraz dotychczasowego zajęcia. 1950 2 3

Do wynajęcia.

Mieszkanie z pracownią dla fachowca: stelmacha, stolarza, lub do innego interesu. Kraków ulica Rakowicka Nr. 9. 1791 9 8

Realność
w Rzeszowie

składająca się z 7 pokoi, 2 kuchni, z 3 werandami, z ogrodem 480 sążni, oraz stajni **do sprzedania.** Może być zamienioną na realność w Krakowie. — Bliższych informacyj udzieli: p. **Ignacy Plesnar**, Kraków, ul. Szewska L. 13, „Głos Narodu". 1952 2 5

SZAFA

(kantorek) z XVIII w., ozdobiona bronzami, do sprzedania. Wiadomość u stróża, Garbarska 4. 1979

Fabryczny skład powozów i osi
oraz
ZAKŁAD SIODLARSKO - POWOZOWY
Edwarda Mücka
Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 25

poleca wielki wybór powozów i wózków, jakoteż największy wybór osi wszelkiego rodzaju — Na składzie wielki wybór **latarń powozowych.** 1822

Podejmuje się wszelkich robót powozowych i odnowień starych powozów, które wykonywa dokładnie i na czas oznaczony po cenach nader przystępnych — Cenniki na żądanie darmo.

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym. z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **na do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 3 5

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1874 10 0

Właściciel i wydawca: Józef Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.